

Baranowski, Ignacy Tadeusz

Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej : trzy studia z dziejów społeczno-ekonomicznych

Przegląd Historyczny 7/2, 183-203

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej

Trzy studia z dziejów społeczno-ekonomicznych.

(Dalszy ciąg)

LUDNOŚĆ MIEJSKA.

Podlasie przeryniają dwie spławne rzeki. Z południa płynący Bug łączył je z bogatą Rusią Czerwoną i z Wołyniem, a Narew i jej dopływy były wybornymi drogami, któremi dążyć mogło zboże, a zwłaszcza niewyczerpane bogactwa leśne Podlaskiej niziny. Obie rzeki, wpadając do Wisły, łączyły kraj bezpośrednio z pruskimi rynkami, z Toruniem i z Gdańskiem. Tak więc Podlasie znajdowało się na szlaku, prowadzącym od Bałtyku na Ruś i z Litwy do Mazowsza i Polski, miało więc warunki pomyślne dla rozwoju handlu, a co za tem idzie i ognisk handlowych — miast. Rzeczywiście, na ziemi podlaskiej powstał cały szereg miast i miasteczek, które w piętnastym wieku i na początku szesnastego stulecia, znajdowały się u szczytu swego rozwoju. Ale, niestety, pomyślność miast podlaskich, jak wogóle wszystkich grodów litewskich i polskich, nie była długotrwałą. I na Podlasiu władza królewska nie przysłała miastom z należytą pomocą, a tymczasem cały szereg niepomyślnych faktów musiał doprowadzić je do upadku. Zastanawiając się nad położeniem miast w ostatnim pięćdziesięcioleciu przed Unią lubelską, — spotykamy się właśnie z szeregiem tych niepomyślnych czynników, które wstrzymały rozwój życia miejskiego na Podlasiu, — pomimo korzystnego pod względem ekonomicznym geograficznego położenia tej ziemi.

Jak wspominaliśmy, Podlasie w wieku szesnastym usiane było miastami i miasteczkami. Niektóre z nich, jak Suraż, Brańsk, Bielsk, Drohiczyn, pamiętały jeszcze czasy, kiedy Podlasie, przed ostate-

cznem połączeniem z Litwą, przechodziło z rąk książąt ruskich do Mazowsza, to znowu stawało się łupem dynastów litewskich.

Mielnik wspomniany jest w Ipatjewskiej kronice już pod rokiem 1281. O Bielsku znajduje się w kronice wzmianka pod rokiem 1253²⁾. W tym też czasie, jak mówią źródła, książę Włodzimirz Wasilkowicz wybudował w Bielsku cerkiew „z ikonami, i knjigami“²⁾. O Brańsku i Surażu wiemy, że w roku 1240 zdobyte zostały przez księcia Erdziwiłła Montwiłłowicza. Drohiczyn nakoniec wslawił się już w r. 1253 przez odbytą w jego murach koronację księcia Daniela na króla ruskiego³⁾.

W XIII-stym wieku na Podlasie skierowała się silna kolonizacya z Wołynia, która—według zdania P. A. Iwanowa—dosięgała do samego Bielska⁴⁾. Rusini nadali też ruski charakter zakładanym podówczas starym grodom podlaskim. Nic dziwnego, że i organizacya miast podlaskich była pierwotnie ściśle ruska, i dopiero w piętnastym i w szesnastym wieku, kiedy miastom nadawano magdeburgię, znoszono w nich prawo ruskie, „jus ruthenicum.“ Jak zaznaczyliśmy, miasta podlaskie znajdowały się przy drogach handlowych, prowadzących z Prus na Ruś i z Litwy do Polski. W czternastym już wieku książęta Lubart Wołyński i Kiejstut podlaski nadali przywilej kupcom Toruńskim na przejazd przez Podlasie i Wołyń do Lucka⁵⁾. W ten sposób miasta podlaskie znalazły się przy trakcie, którym szedł handel międzynarodowy, a co za tem idzie, musiały się pozbyć ściśle ruskiego charakteru; prawo polskie i teutońskie zjawilo się w nich obok ruskiego.

Rozwój grodów podlaskich był w wielkim stopniu dziełem Witolda, który rozumiał znaczenie miast i stanu mieszczańskiego dla państwa oraz popierał je wszelkimi siłami. Od czasów Witolda rozpoczęło się w państwie litewskim nadawanie miastom przywilejów na prawo magdeburskie. Największy z grodów Podlasia, Bielsk, otrzymał prawo Magdeburskie już w roku 1430. Przedtem jeszcze, w roku 1409, nadał Witold sławetnemu Stanisławowi Dziadkowi⁶⁾

1) Iwanow: „Историческія судьбы Волинской земли с древнѣйшихъ времен до конца XIV-аго вѣка“, str. 91.

2) Andriaszew: „Очерки Истории Волинской земли“, str. 98; o miastach podlaskich można znaleźć ciekawe dane w Słow. Geogr.

3) Por. Abraham: „Powstanie i organizacya kościoła łacińskiego na Rusi“ str. 134.

4) Iwanow: „Истор. судьбы Вол. земли“, str. 90.

5) Leontowicz: „Очерки истории Литовско-русского права“, str. 229.

6) M. L. K. Z. 31, f. 11.

wójtostwo w Drohiczynie, rozkazując mu pełnić władzę sądowniczą, jaką pełnili wójtowie innych miast i grodów państwa Litewskiego. W kilkanaście lat później w r. 1444 Kazimierz Jagiellończyk zaliczył Drohiczyn do miast swych celniejszych i nadał mu różne przywileje. W r. 1498 otrzymał nakoniec Drohiczyn patent króla Aleksandra na prawo magdeburskie. W tym samym mniej więcej czasie jeszcze i kilka innych grodów podlaskich otrzymało przywileje na prawo niemieckie—inne zaś miasta zdobyły je sobie w szesnastym stuleciu. Za panowania ostatnich Jagiellonów powstało też kilka nowych miast, które miały stać się świeżymi ogniskami dla intensywnie kolonizującego się kraju; miasta te otrzymywały od razu prawo magdeburskie—tak więc jeszcze przed unią lubelską wszystkie grody podlaskie posiadały już prawo niemieckie. Zestawimy daty nadania prawa niemieckiego dla miast rządowych na Podlasiu i w ten sposób będziemy mogli mieć dokładniejsze pojęcie o szybkości, z jaką prawo to rozpowszechniało się w badanej przez nas prowincyi. Jak już zaznaczyliśmy, prawo niemieckie otrzymał

Bielsk	w roku	1430	mag.
Mielnik	„	1440	cheł.
Brańsk	„	1493	mag.
Drohiczyn	„	1498	„
Suraż	„	1501	„
Wysokie	„	1503	„
Łosice	„	1505	„
Kleszczele	„	1523	cheł.
Narew	„	1529	mag.
Augustów	„	1561	„
Knyszyn	„	1568 ²⁾	„

Godnem jest uwagi, że większość miast podlaskich otrzymała prawo magdeburskie. Prawem chełmińskim—rozpowszechnionem na Mazowszu³⁾ obdarzony został tylko Mielnik przez księcia Bolesława Mazowieckiego za jego krótkich rządów na Podlasiu, ale w pół wieku później i to miasto otrzymało prawo magdeburskie, tak, że w wieku szesnastym prawem chełmińskim rządziły się na Podlasiu jedynie tylko Kleszczele.

1) 1439 r. otrzymało prawo magdeburskie prywatne miasto Sokołów, które później stało się własnością Kiszków.

2) Lipiński, Baliński Starożytna Polska; Downar Zapolski: Акты Литовско-Русскаго Государства Т. I, N. 58, 75, 78, 88.

3) Grabiński: Dzieje narodu polskiego t. I, str. 175.

Jakiegokolwiek mieli pobudki monarchowie litewscy przy nadawaniu miastom prawa magdeburskiego, niepodobna nie przyznać, iż dzięki niemu otrzymały one szeroką autonomię, tak konieczną wobec pierwotnej organizacji państwowej, w jakiej znajdowały się prowincje litewskie w XV-stym, a nawet jeszcze w szesnastym wieku. Wraz z prawem magdeburskiem zdobywały sobie miasta kompletną niezależność od miejscowych władz powiatowych. „Wysłuchaliśmy zażaleń mieszczan“ — pisze król w przywileju, wydanym w roku 1505-tych miastu Łosicom¹⁾, „iż są przeciążeni samowolnymi postępkami starosty Mielnickiego“: Zarządzając przeto nadużyciom i pragnąc los ich polepszyć — przenosimy miasto nasze „Loszec“ z prawa ruskiego, litewskiego, na magdeburskie — wyjmujemy je z pod władzy wojewodów, kasztelanów, starostów sędziów i ich posłańców, czyli dzieckich. Odtąd nikt z dygnitarzy, z urzędników i posłańców naszych, nie będzie mocen nakładać dziecek ani żadnej innej kary, lecz mieszkańcy w wielkich i małych sprawach stawać mają przed wójtem, któremu nadajemy w kryminalnych i cywilnych sprawach moc zupełną sądzenia, wyrokowania, karania. Również i mieszkańcy Wysokiego Mazowieckiego²⁾, prosząc króla Aleksandra o nadanie im prawa magdeburskiego, skarżyli się na namiestnika Drohickiego, który n. p. zabraniał im warzyć piwa w domu i zmuszał ich w ten sposób do kupowania go w swoim browarze, zaprowadził opłatę od zawieranych małżeństw, a nadto również zabronił im brać wodę ze stawów królewskich. Wielce też charakterystyczne są okoliczności, w jakich prawo niemieckie otrzymały Kleszczele.

Miasto, założone z rozkazu Zygmunta Starego, zaczęło się szybko zaludniać Ale starosta Bielski, pan Mikołaj Radziwiłł, przyłączył miasto do „paszni dworskiej“; wtedy odrazu mieszczanie opuścili świeżo założoną osadę i król zmuszony był po śmierci Radziwiłła dać przywilej na prawo niemieckie; miasto znowu się zaludniło³⁾. Przykłady nasze są dowodem, iż jednym z największych dobrodziejstw przywilejów prawa niemieckiego była niezależność od starostów, i „dzierżawców“, trzymających dwory królewskie. Wiemy, czem byli starostwie na Podlasiu, wiemy, ile cierpiała od nich ludność wiejska, putni bojarzy, a nawet szlachta herbowa.

1) Lipiński, Baliński: „Star. Polska“ str. 430.

2) Ibidem str. 1280: Арты Западной Россіи Т. II: Жалованная потвердительная грамота мѣщанам города Высокаго на Магдебурское право и другія льготы.

3) Lipiński, Baliński: „Starożytna Polska“ st. 1308; M. S. K. Z. 25 f. 82.

Opierając się na braku wszelkiej kontroli, na nieokreśloności swej władzy, posiadając często ogromne środki materyalne, silne poczty i zamki prywatne, starostowie podlascy—tacy Gasztoldowie, czy Radziwiłłowie, Kiszkwie czy Chodkiewiczze straszni byli dla wszystkich, którzy w jakikolwiek bądź sposób podlegali ich władzy; to też nie możemy się dziwić, że wyzwolenie z pod władzy starostów i dzierżawców było marzeniem mieszczan podlaskich. Prawda, że otrzymując prawo niemieckie, dostawały się miasta pod władzę sądową, przez króla wyznaczonych wójtów. Ale ci byli bądźco-bądź mniej niebezpieczni, niż „faktorzy“ starostów. Nierzadko wójci pochodzili z mieszczan miejscowych, jak naprzykład Jan Rychlik ¹⁾, jak Sawicki „civis Narvensis“, pierwszy wójt w Narwie ²⁾, jak sławetny Stanisław Dziadek — pierwszy, jak wiemy, wójt drohicki. Oprócz tego, wójtowie, posiadając swą godność dziedzicznie, związani byli z miastem, zainteresowani w jego rozwoju, nadto zaś nie posiadali ani takiej potęgi materyalnej, ani takich wpływów, jakie mieli starostowie, więc też walka z nimi była o wiele łatwiejszą. Niestety, w drugiej ćwierci wieku XVI-go Jagiellonowie zaczęli już nadawać wójtostwa swym dworzanom, nawet ulubieńcom swych dygnitarzy: Kempom, Żyźborskim, Koryckim, Iwanowskim, którzy, obarczeni innemi godnościami, musieli wójtostwa traktować jako synekury. Tak np. Bielsk znalazł się w rękach Jana Radziwiłła; starosta Mielnicki, Korycki, jest wójtem Łosickim, później przechodzi ono na podstarościego Iwanowskiego ⁴⁾. Nie obyło się naturalnie i bez frymarchenia wójtostwami ⁵⁾, ale miasto, niezadowolone z wójta, miało jeszcze deskę ratunku: za pozwoleniem królewskim mogło mianowicie wykupić wójtostwo. Z takiego prawa skorzystali w roku 1534 mieszkańcy Bielska i wykupili wójtostwo w swem mieście od pana Jana Mikołajewicza Radziwiłła ⁶⁾; wójtostwo przechodziło na „wsio miasto“ i wszyscy „burmistrze, radcy, ławnicy i pospólstwo miejskie wybrali wójtem mieszczanina bielskiego, Fed'ka Sieheniewiczza, który pożyczył miastu potrzebne na tę tranzakcyę pieniądze w kwocie 450 kóp groszy. Fed'ko prawem zastawnem mógł trzymać wójtostwo,

¹⁾ D. Zapolski: „Акты Литовско-Русскаго-Государства“ N. 75

²⁾ M. L. K. Z. 12 f. 776.

³⁾ M. L. K. Z. 31 f. 11.

⁴⁾ M. L. K. S. D. 44. f. 110.

⁵⁾ Tak np. wójtostwo w Wysokiem sprzedał Hincza panu Pawłowi Raczkowi z Paczyc M. L. K. Z. 12 f. 733.

⁶⁾ Metryka Litewska, K. Z. 18—f. 145—147.

dotopki mu cała ta suma zwróconą nie będzie. O ile sądzić możemy ze znanych nam źródeł, przykład Bielska nie znalazł naśladowców: wójtostwa w innych miastach podlaskich pozostały niewykupione.

W każdym razie wójt na Podlasiu był jedynym urzędnikiem miejskim, wyznaczanym przez Koronę; wszyscy inni dygnitarze miejscy byli wybierani przez mieszczan — wprawdzie nie bez udziału wójta. W ten sposób pospólstwo wraz z wójtem wybierało w Drohiczynie 16 rajców, z których połowa winna była być greckiego, a połowa łacińskiego wyznania. Rajcowie ci również przy udziale wójta wybierali 2 burmistrzów. W innych miastach wybory odbywały się w sposób podobny, tylko, że sama ilość notabli nie we wszystkich miastach była jednakową: np. w Surażu wybierano tylko 3 rajców, w Mielniku 4¹⁾. Nieco inaczej miały się rzeczy w Kleszczelach: w miasteczku tem, posiadającym, jak wiadomo, prawo chełmińskie, jeden tylko z burmistrzów miał być wybierany przez mieszczan, drugiego miał wyznaczać zamek²⁾. Jak wszędzie w miastach, posiadających prawo niemieckie, władza sędziowska należała do wójta i ławników, a w mniejszych miasteczkach, jak np. w Kleszczelach, do wójta, radców i burmistrzów. Niestety, nie mamy prawie żadnych szczegółów o życiu autonomicznem miast podlaskich, wiemy tylko, że około roku 1540 w Bielsku toczyła się długa i zacięta walka pomiędzy wójtem, a rajcami, o zakres władzy, którą zażegnała dopiero „najwyższa zwierzchniczka“ miasta, Bona, rozkazując obu stronom nie przekraczać swej władzy pod karą 20 kop groszy³⁾.

Musimy jeszcze dodać, że od sądu miejskiego mieszczanie podlascy mieli prawo apelować do króla, a Brańszczanie, Surażanie i Bielszczanie, do swojej pani, królowej Bony, która wydawała wyroki, rozważywszy sprawę ze swymi przybocznymi prawnikami, „in curia nostra juris peritorum⁴⁾.“

Wspominaliśmy, że w XVI-tym wieku nawet bardzo zamożni ziemianie i magnaci nie gardzili wójtostwami na Podlasiu; nie będzie nas to dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wójtostwa te były bardzo przynośne. Oprócz opłat sądowych i paru włók ziemi, wójtowie otrzymywali różne, nader korzystne przywileje. Tak na przykład wójt mielnicki, Jan Rychlik, posiadał 3 włóki ziemi, staw

¹⁾ Lipiński i Baliński: „Starożytna Polska.“

²⁾ Met. lit. K. Z. 25—82, K. S. D. 54 f. 24.

³⁾ Metryka lit. K. Z. 33, f. 22.

⁴⁾ Metryka lit. K. Z. 33, f. 84.

rybny wraz z młynem, przywilej na szynkowanie bez obowiązku płacenia „kapszczyzny“, prawo trzymania jatek i naturalnie dochód z opłat sądowych, które w takim mieście, jak Mielnik, musiały być dość znaczne ¹⁾).

Wójt Narewski, Tomasz Sawicki, miał zapewnioną $\frac{1}{3}$ część dochodu z jatek, dom wolny z szynkiem w mieście, prawo na założenie młyna i sadzawki, oraz $\frac{1}{3}$ dochodu z opłat sądowych ²⁾). Opłaty sądowe stanowiły zapewne część bardzo znaczną dochodów wójtowskich ³⁾, ale, jak widzimy z przytoczonych przykładów, oprócz nich w dochodach wójta, istniało wiele innych pozycji. Na rentowność wójtostw w większych grodach podlaskich wskazuje i suma 300 kop groszy, jaką zapłacono Janowi Radziwiłłowi za wójtostwo Bielskie. Łatwo się jednak domyślać, że pomimo znacznego uposażenia, niektórzy wójtowie starali się zwiększyć nadto swe dochody kosztem królewskim: wójtowie drohiccy, naprzykład, zagarnęli niektóre domy, należące do domenów, słodownię i t. d. ⁴⁾). Musimy jeszcze dodać, że wójtowie większych miast podlaskich posiadali osobiste przywileje sądowe, a mianowicie nie podlegali jurysdykcji powiatowej; zobowiązani byli odpowiadać jedynie przed sądem królewskim.

Niestety, w źródłach naszych nie znaleźliśmy dotąd materiałów, któreby nam pozwoliły poznać gruntownie stan kulturalny miast podlaskich przed unią lubelską; nieliczne jednak dane, jakie posiadamy, pozwalają nam przypuszczać, że grody te nie wiele ustępowały miastom polskim. Wiemy, że we wszystkich miastach znajdowały się liczne cerkwie, oraz kościoły parafialne, uposażone zwykle paru włókami ziemi i—dziesięciny. Przy kościołach w miastach większych, jak np. w Drohiczynie, Brańsku, Narwi, znajdowały się szkoły parafialne, a nadto szpitale, a raczej przytulki dla ubogich. Taki szpital pod wezwaniem Ś-go Marcina znajdował się w Bielsku, podobny założono w Augustowie. Wiemy też, iż przytułek dla ubóstwa istniał i w Drohiczynie a miał nawet swego dobroczyńcę w osobie rajcy miejskiego, Czecha, który, umierając, legował szpitalowi w rodzinnem mieście włokę ziemi — zwaną Orlikowską ⁵⁾).

¹⁾ Met. Lit. K. Z. 13 f. 21.

²⁾ Met. Lit. K. Z. 12 f. 770.

³⁾ 1576 r. dochód z opłat sądowych wynosił w Bielsku 320 groszy, w Narwie 480 groszy, a zatem wójt Bielski otrzymywał z win 4 kopy, Narewski 2 kopy i 40 groszy, (dodatek XXV).

⁴⁾ Met. Lit. K. Z. 31 f. 48.

⁵⁾ Met. Lit. K. Z. 13 f. 80.

Przechował się też akt, którym królowa Bona fundowała w mieście swem Brańsku „szpital dla ubóstwa na osób 15 i dwoje ludzi dla posługi czynienia“¹⁾. Ufundowany przez królowę zakład, miał za zadanie, jak opiewał akt fundacyjny, zapobiedz zebraniu ubogich po domach i włączeniu się po placach i po ulicach miejskich, natomiast miał im dostarczyć stałego schronienia i utrzymania. Królowa dokładnie obmyśliła potrzeby duchowne i materyalne swoich biedaków. Ustanowiła więc dwoje służby, którzy dzień i noc czuwać mieli nad nieszczęśliwymi, przeznaczyła specjalne fundusze na sutsze niedzielne obiady, nakoniec legowała jeszcze zaopatrzenie dla kapelana, który miał szpitalnym pensyonarzom udzielać duchowej opieki. Godnem uwagi jest ustanowienie kuratorjum nad nową instytucją, składającego się z jednego z radców miejskich i z namiestnika królowej w Brańsku. Fundacja brańskiego szpitala jest bądźco bądź wymownym przykładem kulturalnego wpływu królowej-włoszki na ziemie polskie i litewskie, które znalazły się pod jej bezpośrednim zarządem.

Zaprowadzenie prawa niemieckiego w miastach podlaskich, wzmoczenie się wśród nich katolicyzmu, kulturalne wysiłki Bony, stosunki handlowe z Polską i z Prusami—musiały powoli zmienić typ starych grodów: Drohiczyna, Bielska, Suraza i Brańska i nadać im bardziej zachodnio-europejski charakter. Odtąd miasta podlaskie różniły się od polskich głównie pod względem narodowościowym. Gdy w polskich miastach mieszczaństwo niemieckiego pochodzenia stanowiło część znaczną, zwłaszcza zamożniejszej części ludności, wśród mieszczaństwa podlaskiego nie znajdziemy prawie nazwisk o brzmieniu germańskim; ludność miast składa się prawie wyłącznie z rdzennych mieszkańców rusinów i z napływowych „lachów“²⁾. W pewnych miastach miał, zdaje się, większą przewagę żywioł polski, w innych—ruski, jednakże we wszystkich grodach, nawet w najbardziej na północ wysuniętym, nowym Augustowie, znajdowały się, jak już zaznaczaliśmy, obok kościołów cerkwie ruskie. W największym z miast podlaskich, w starożytnym Bielsku, żywioł ruski zachował swój wpływ przeważny w epoce, którą się zajmujemy³⁾. Przejrzyjmy naprzykład listę notablów bielskich z r. 1534, a znajdziemy na niej Ješka Onysz-

1) Met. lit. K. Z. 17, f. 98.

2) Met. lit. K. Z. 18, f. 145.

3) Godnem jest uwagi, że wszystkie znane nam akta miejskie podlaskie pisane były albo po rusku. albo po łacinie.

kowicza, Iwana Sieheniewicza, Kuca Denisowicza, Waska Kopyła, Jakima Ożacharowicza, Piotra Lichniewicza, Mička Sobolewicza, Waska Masłowicza, Iwana Petrowicza, Jacka Monocewicza, Iwana Sierpa, Saka Żerebkowicza, Iwana Sokoleckiego, Fied'ka Grymałowicza, Jacka Stebka, Waska Miłoszewicza, Paszka Koncewicza, Mikołaja Puchalskiego, Stefana Neteslego, Denisa Hrywaczyca, Hrynia Bohdanowicza. Jak widzimy, prawie wszyscy ci mieszczanie mają ruskie imiona i nazwiska. Podobnież i w Narwi większość mieszczan jest rusińska¹⁾. W Kleszczelach w roku 1568 przedniejsi mieszczanie, wysłani w deputacyi do króla, a mianowicie Lewon Soperlicz, Paweł Turlewicz, Sidor Retys, są, jak wskazują ich imiona, również rusinami²⁾. Za to w Brańsku, sądząc z lustracyi roku 1558³⁾, większość mieszczan ma polskie imiona i nazwiska; również i wśród dygnitarzy miejskich tego grodu nie brak w tym czasie polaków: tak np. rajcami miejskimi w roku 1555 są: Mateusz Raczek, Szabek, Maciej Tyszka, Marcin Kulbicki, Jan Surhej⁴⁾. Przypuszczać możemy naogół, że Brańsk, jako stolica najbardziej polskiej drobno-szlacheckiej części Podlasia — najmniej miał w sobie charakteru ruskiego. Również, o ile sądzić możemy z naszych źródeł, wybitnie ruskiego charakteru nie miał ani Drohiczyn, ani Suraż. Godnem uwagi jest, że w miastach podlaskich ludność polska i rusińska nie zajmowały oddzielnych kwartałów, przeciwnie domy i role polskich i ruskich mieszczan pomieszane były razem; spotykaliśmy się nawet z przykładami, że polak i rusin siedzieli na wspólnej włoce.

Pomimo, że w sąsiednich prowincjach zarówno Polski jak Litwy znajdowały się dość znaczne kolonie żydowskie, na Podlasiu ludność izraelska była bardzo nieliczna. W starych grodach nie było kolonii żydowskich, jedynie Gasztoldowski Tykocin, będący, jak wiemy, ważnym portem zbożowym, — był siedliskiem zboru żydowskiego⁵⁾; większość zaś żydów, prowadząca w ziemi podlaskiej operacje finansowe, należała do gminy brzesko-litewskiej. Zsumowawszy nasze spostrzeżenia o ludności miast podlaskich pod względem narodowościowym, musimy dojść do prze-

1) Документы Виленской Археогр. Коммисіи, t. XIV; Inwentarz miasta Narwi.

2) Met. lit. P. D. 10, f. 45.

3) Документы Виленской Археогр. Коммисіи, t. XV: Dochody miasta Brańska.

4) Met. lit. K. Z 36, p 69.

5) Porównaj: „Z dziejów feudalizmu na Podlasiu“.

konania, że jakkolwiek mieszczaństwo podlaskie nie było jednolite, było jednak wyłącznie prawie słowiańskiego pochodzenia.

Zastanówmy się teraz nieco nad ekonomicznym położeniem ludności miejskiej na Podlasiu.

Musimy przedewszystkiem zauważyć, że jakkolwiek miasta podlaskie prowadziły dość obszerny handel, jakkolwiek liczyły w swych murach niemałą liczbę rzemieślników, jednakże większość ludności miejskiej miała tam wybitnie rolniczy charakter. W Brańsku np. w roku 1558 było 154 mieszczan, dzierżawiących włóki miejskie, w Surażu 209¹⁾, w Kleszczelach 370²⁾, w Narwi 187 mieszczan siedziało na włókach³⁾. Wiemy dalej, że włók miejskich było:

w Bielsku	370	
w Brańsku	127 $\frac{1}{2}$	tudzież 149 morgów
w Surażu	137 $\frac{1}{2}$	
w Narwi	179 i 53	włóki lasu
w Augustowie	127 i 74	„ „

Działki rolne, przypadające na mieszczan, były niewielkie, przeważnie półwłókowe. Tak na przykład, opierając się na lustracy Narwi z roku 1560, naliczyliśmy w tem miasteczku

1	siedzącego na 3	włókach
10	siedzących na 2	„
39	„	„ 1 „
80	„	„ $\frac{1}{2}$ włóki
57	„	„ $\frac{1}{3}$ „

Widzimy więc, że w Narwi, wśród rolników mieszczan, przeważali siedzący na półwłóczkach i tylko wyjątkowi posiadali więcej nad jedną włókę⁴⁾.

¹⁾ Met. lit. K. Z 48 f. 180.

²⁾ Акты Вил. арх. ком. т XIV.

³⁾ Ibidem.

⁴⁾ Podobny stan rzeczy był i w Brańsku, jak dowodzi lustracya z roku 1555:

3	mieszczan, posiadających po 3	włóki
1	mającego	„ 2,5 „
3	posiadających	„ 2,0 „
6	„	„ 1,5 „
50	„	„ 1,0 „
1	mającego	„ 0,66 „
84	posiadających	„ 0,5 „
4	„	„ 0,25 „

Podobnie i w Surażu:

1	mieszczanin posiadał	„ 3 włóki
---	----------------------	-----------

Tak więc widzimy, że w uposażeniu mieszczan podlaskich, nawet w jednym grodzie mieszkających, były dość znaczne różnice; musimy jednak dodać, że nasze dane, tyżące się Brańska, pochodzą z roku 1558, a zatem zebrane były w 65 lat po nadaniu miastu prawa niemieckiego, niezawodnie—przy rozmieszczaniu mieszczan po włókach, — otrzymywali oni działki, jeśli nie jednakowej wielkości, to przynajmniej jednakowej wartości. Musimy bowiem wziąć pod uwagę, że urodzajność gleby podlaskiej była bardzo niejednostajna. Tak naprzykład w miasteczku Kleszczelach dworzanin i miernik królewski, Dybowski, rozsegregował grunta na 4 kategorye ¹⁾). Do pierwszej zaliczył grunta dobre, z których czynsz miał wynosić 47 groszy, do drugich — gorsze, z których czynsz wynosił groszy 28, do trzeciej grunta „podłe“, płaćące po 20 groszy, do czwartej „bardzo podłe“, z których szło czynszu 15 groszy i 6 „pieniazi.“ Nie we wszystkich miastach jednak wprowadzona była tak sprawiedliwa taksa. W samych Kleszczelach płacono do roku 1568 ze wszystkich gruntów po 23 grosze, a nadto po 5 groszy od beczki owsa ²⁾). Zwyczajną opłatą od włóki miejskiej w ciągu XVI-tego wieku było na Podlasiu 30 groszy: takąż opłatę uiszczano np. w Brańsku, w Surażu, w Narwi. W Łosicach mieszczanie zobowiązani byli dawać z włóki 20 groszy; dodajmy do tego, że mieszczanie zmuszani byli do dawania opłat w naturze: w Narwi np. dawali z włóki jeszcze 2 kury, beczkę owsa, wóz siana, w Łosicach korzec owsa ³⁾) i t. d.

Uprawą ziemi zajmowali się na Podlasiu i najzamoźniejsi nawet mieszczanie; rolnictwo niewątpliwie i w miastach uważane było za zaszczytne zajęcie, to też nawet w starych handlowych grodach Podlasia—w Bielsku lub w Drohiczynie, bogaci mieszczanie starają się zgromadzić w swych rękach jaknajwięcej włók miejskich. Tak naprzykład bogaty rajca drohicki, Czech — dobrodziej tamtejszego szpitala, jest posiadaczem w mieście rodzinnem 3 włók ziemi; podobnie bogaty ród bielski Sieheniewiczów ma dość znaczny mają-

3 mieszczan miało	po 2 włóki
1 mieszczanin posiadał	2,5 „
48 mieszczan miało	po 1 włóce
5 „ „	„ 1,5 włóki
7 „ „	„ 0,75 „
103 „ „	„ 0,5 „
6 „ „	„ 0,25 „

¹⁾ Met. lit. K. P. D. X f. 45.

²⁾ jak wyżej.

³⁾ Lipiński i Baliński: Starożytna Polska, str. 1293.

tek ziemski w swem posiadaniu. W mniejszych miasteczkach podlaskich żadna rodzina prawie, chociaż nawet posiadała jakie poboczne źródło dochodu, nie porzuciła jednak rolnictwa. Wiemy nawet, że przy zakładaniu nowych osad starał się przedewszystkiem o rolników, znających jednocześnie rzemiosła. Instrukcja królewska, dana starostom, zajmującym się kolonizacją, poleciła im przedewszystkiem osadzać kowali i „rudników“, przywoływać mistrzów z Polski i z Mazowsza i dawać im ziemię¹⁾. To też nawet w najmłodszych miasteczkach podlaskich znajdujemy wśród mieszczan wielu rzemieślników. Tak naprzykład w Narwi, założonej w roku 1529, według lustracyi z roku 1560, znajduje się czobotarz (szewc), 3 kowali, 1 krawiec, 1 zdun, 1 ślusarz, 1 cieśla, 3 młynarzy, 3 kołodziei, 1 bednarz, 1 kuśnierz, 5 rybaków, 2 szklarzy, 1 rzeźnik, 1 winnik, 1 chmielnik, 4 rudników²⁾. W kilka lat po zawarciu unii lubelskiej lustracya znalazła w Kleszczelach 20 majstrów. Rzemieślników nie brakło i w starych grodach podlaskich, tak naprzykład w Bielsku (niestety, mamy dane dopiero z r. 1576) był jeden paśnik, 2 siodlarzy, 8 kuśnierzy, 2 postrzygaczów, 12 rzeźników, 7 krawców, 22 piekarzy, 11 czapników, 39 szewców, 53 garbarzy, 11 słodowników, 1 ślusarz, 1 stelmach, 1 bednarz, zdunów 3³⁾. Jak wszędzie, tak i na Podlasiu, wraz z prawem niemieckiem zjawiała się i organizacya cechowa⁴⁾. O ile sądzić możemy z naszych źródeł, na Podlasiu przemysł nie był wcale rozwinięty. W niektórych jedynie miastach podlaskich wyrabiano grube sukna⁵⁾, posiłkując się nawet gdzieniegdzie siłą wodną: tak np. pod Mielnikiem⁶⁾ był „młyn“, w którym można było „ustupy sukna tołoczi.“ Poza tem, w miastach podlaskich były liczne browary i młyny, ale sama ilość tych zakładów świadczy, że musiały być prowadzone na małą skalę⁷⁾. Jedyną gałęzią przemysłu wielkiego, jaka istniała na Podlasiu, był przemysł leśny produkowanie na wywóz klepek, popiołu, smoły i wanczосу; ale i ten przemysł nie koncentrował się w miastach, lecz smolarnie, klep-

1) Downar Zapolski: „Государственное хозяйство великаго княжества Литовскаго“, str. 305.

2) Документы Виленской археогр. ком., str. 61, T. XIV.

3) Lipiński i Balicki: Starożytna Polska.

4) Np. w roku 1529 otrzymali „czobotarze“ z Wysokiego Mazowieckiego patent na utworzenie cechu szewckiego. (M. L. K. Z. 12 f. 30); w Tykocinie istniało „bractwo“ rybaków: M. L. P. D. 9 f. 50 i t. d.

5) W Drohiczynie i w Bielsku istniały postrzygalnie.

6) M. L. K. Z. 17. f. 486.

7) W jednych tylko Kleszczelach było 15 młynów.

karnie, popielarnie rozrzucone były po puszcach królewskich i prywatnych, w miejscowościach, w których nie brakło surowego materiału, a które nie bardzo oddalone były od rzek spławnych. Chociaż jednak przemysł leśny nie koncentrował się w miastach, jednakże mieszczanie podlascy brali udział w produkcji wyrobów i przetworów tego rodzaju. Przedewszystkiem, musiny tu wymienić nadzwyczaj przedsiębiorczą rodzinę bielską Sieheniewiczów-Sieheni; a zwłaszcza Iwana Sieheniewicza. Jest to wielki przedsiębiorca leśny w całym znaczeniu tego słowa. W pierwszej połowie XVI-tego wieku wydzierżawił on od pana Mikołaja z Goniądza Radziwiłła prawo pędzenia smoły w jego puszcach podlaskich¹⁾; podobną transakcją zawiera i z Chodkiewiczami²⁾; w lasach na koniec pana Pawła Sapiechy wyrabia klepki i wanczos.

Niezawodnie, znacznie większą rolę od przemysłu, odegrał w rozwoju miast podlaskich handel. Głównymi przedmiotami handlu na Podlasiu były zboża, sól, łój³⁾, miód i воск, dalej towary kolonialne: szafran, pieprz, śledzie, na koniec sukna. Wśród kupców podlaskich można spotkać w XVI-tym wieku poważnych hurtowników, zajmujących się na wielką skalę eksportem zarówno, jak i importem. Taż sama rodzina Sieheniewiczów, która wydała wybitnych przemysłowców, zajmowała się handlowymi operacjami na wielką skalę. I tak wspomniany już przez nas Fed'ko Sieheniewicz, który był w stanie, jak wiemy, pożyczyć współobywatelom 450 kóp groszy na wykupienie wójtostwa od Jana Radziwiłła, który na wspólną z brzesko-litewskim kapitalistą, Michałem Ezołowiczem, dzierżawił solną i woskową komorę w Bielsku⁴⁾, prowadzi handel na wielką skalę, jeździ z towarami na zagraniczne jarmarki. Raz np. widzimy go wiozącego na jarmark poznański 470 kamieni wosku. Innym znów razem wraca na Podlasie, wioząc ze sobą 6 „postawów“ zagranicznego sukna i 130 funtów szafranu⁵⁾.

Rozwój eksportowego handlu na Podlasiu doznawał nie ma-

1) Met. lit. S. D. 4 f 187.

2) Met. lit. K. Z. 14. f. 480.

3) Lipiński i Baliński: Starożytna Polska, str. 1368

4) Met lit. K. Z. XIV, str. 82—490.

5) Na uwagę zasługuje, że w obu wymienionych wypadkach przedsiębiorczy kupiec usiłował przewieźć towar kontrabandą, o co miał długi proces w latach 1525 — 1527. O bogactwie Fed'ka Sieheniewicza świadczy, że przejąwszy od kupca Fedora Witeblanina dobra Szumki i Gabryłowicze w Bielskim powiecie, spłacił jego długi w sumie 600 kop gr. M. L. K. Z, 17. f. 141.

łych przeszkód wskutek tego, że zarówno folwarki królewskie jak i bogata szlachta obchodziły się bez pośrednictwa, sprzedawały produkty swoje wprost w Gdańsku. Radziwiłłowie posyłali sami do Gdańska wańczos, wyrobiony w swej puszczy. Mielnicki starosta, pan Hieronim Korycki, posiadał 4 szkuty żaglowe, na których swe produkty wysyłał do Gdańska; nadto wskazują nam źródła, iż ze starostwa Bielskiego wysyłał królewski dzierżawca zboże wprost do Gdańska. Dzierżawy królewskie w Surażu i w Brańsku w roku 1559 spławiły do Gdańska na 3 żaglowych skutach 1611 beczek żyta, a nadto 835 beczek owsa. Z 60 beczek owsa, wyprodukowanego w tym roku w Surażu, tylko 8 sprzedano w kraju.¹⁾

Towary podlaskie, z wyjątkiem wołów, które przepędzano drogą lądową, były spławiane Narwią, Bugiem i Wisłą do Prus. Używano do przewozu dużych skut żaglowych, które budowano i na Podlasiu, np. w Dobrzyniewie. Statki te miały dość duże załogi, dochodzące do 15 osób, oprócz „ratmana“, sternika i kuchacza. Podróż do Gdańska i z powrotem przy złej pogodzie i wodzie niskiej, trwała do 9 tygodni, przy warunkach zaś sprzyjających, nieco krócej. Ta powolność, z jaką statki odbywały swą drogę, sprawiała, że przewóz ostatecznie kosztował dosyć dużo: tak np. w roku 1569 przewiezienie z Brańska na 4 skutach 1611 solanek żyta i 835 solanek owsa kosztowało wraz z wydatkami portowymi przeszło 100 kop groszy gotówką²⁾, a nadto załoga otrzymała na drogę w naturze różne zapasy, które przedstawiały według naszego źródła wartość 35 kop groszy. Flisacy mianowicie otrzymali:

owsa beczek	47
jęczmienia beczek	18
grochu	„ 8
słoniny półci	33
sadła	„ 18

Jednym słowem, wydatki ponoszone na transport zboża, wynosiły 136 kóp, tak iż przewiezienie beczki zboża z Podlasia do Gdańska kosztowało 3 gr. i 3 denary³⁾.

Musimy jeszcze dodać, że w wydatkach, ponoszonych na

¹⁾ Акты ВиЛ. Ар. Ком. Том 14: Lustracya starostw Surażskiego i Brańskiego.

²⁾ Wynajęcie jednej szkuty kosztowało 6 kop, gr. 12.

³⁾ Lustracya starostw Brańskiego i Suraskiego dostarczyła nam tych szczegółów. Według niej też beczka owsa, sprzedana w Gdańsku, dawała na czysto 8,2 grosza, sprzedana na miejscu—tylko 8 groszy.

transport, jedną z główniejszych pozycji stanowiły pensye, wypłacane załogom. Tak np. w roku 1559 na statkach surasko-brańskich pobierali:

retmani po 1 kopie 13 groszy, 2 denary
sternicy po 1 kopie 46 groszy, 4 denary
flisacy przeciętnie po 32 grosze¹⁾.

Drogi lądowe, przeryzające Podlasie, prowadziły, jak wspominaliśmy na początku naszego opowiadania, z Litwy i z Rusi do Prus i do Polski. Drogami temi szedł ów eksport za granicę, pędzono mianowicie niemi bydło na zachód. Jedna taka droga przeryzała południową część kraju i w Drażniewie w Mielnickim powiecie przechodziła przez Bug, a przewozem tamtejszym, jak mówi współczesna relacya z roku 1510, „mnohije kupcy i liudi bydło honiat na prodażu“²⁾. Druga droga, utrzymywana częściowo przez Raygrodzko-Goniądzkich Radziwiłłów, szła przez północną część kraju, przez Knyszyn i Bohuszew, gdzie Radziwiłłowie pobierali cło od pędzonego bydła i od przewożonych towarów, a nawet groszową opłatę od pieszych przechodniów, która w pierwszej połowie wieku szesnastego dawała do 150 kop, co świadczy, jak silny ruch panował na tym trakcie³⁾. Ważna droga przeryzała też Podlasie w kierunku z północy na południe, idąc przez Bielsk do Brześcia. Trakty podlaskie nie musiały się znajdować w najgorszym stanie, niektóre (np. koło Goniądza) posiadały nawet mosty kamienne.

Jak w całym państwie Litewskim, tak i na Podlasiu, handel najważniejszymi produktami odbywał się pod kontrolą rządu. W Bielsku i w Drohiczynie były komory solne i woskowe, gdzie (według przypuszczenia prof. Downara) koncentrował się hurtowy handel woskiem i solą, a także pobierano cła⁴⁾. W r. 1521 myto od wosku na jednej komorze Drohickiej wyniosło 35 kop groszy. W Drohiczynie istniała czas jakiś i komora „wanczosowa“. O wzmożeniu się ruchu handlowego na Podlasiu świadczy utworzenie w roku 1520 dwóch komór celnych w Ciechanowcu i Tykocinie, w których miano pobierać myto od soli i od innych towarów, jakie przedtem szły na Kowno, a teraz skierowały się na Bug i Narew. Już w pierwszym roku istnienia tych komór przewieziono przez nie 954 łasztów soli⁵⁾.

1) Ibidem.

2) Областное дѣленіе, str. 789.

3) Археограф. Сборник, Т. I N. 19, М. Л. К. З. 14 f. 53; М. Л. К. З. 18 f. 30.

4) Downar Zapolskij Гоеуд. Хозяйство str. 481.

5) Downar Zapolskij „Гоеударств. хозайство“, str. 474.

Jak zaznaczyliśmy, w piętnastym wieku, a nawet i na początku szesnastego, miasta podlaskie, tak jak wszystkie grody w państwie litewskim, cieszyły się opieką rządu. Monarchowie litewscy dbali wtedy o rozwój handlu i robili różne ułatwienia istotne kupcom miejscowym; tak np. jeszcze na początku szesnastego wieku kupcy Drohiccy¹⁾ np., powracając z towarem z zagranicy, zobowiązani byli, przeprawiając się w Mostach przez Bug, płacić cła po 7 groszy od wozu, oprócz 8 groszy przewozowego, gdy tymczasem kupcy zagraniczni: turcy, kafińcy, moskwicze, musieli w takich okolicznościach dawać opłatę, proporcjonalną do wartości przewożonych towarów, w stosunku 3 groszy od kopy t. j. 5%. Ostatni jednak Jagiellonowie w stosunku do miast i do handlu zerwali z tradycjami Witolda. Trapieni ciągłym brakiem pieniędzy, uciekali się do wprowadzania coraz to nowych ceł i opłat, obowiązujących wszystkich kupców — zarówno miejscowych, jak i cudzoziemskich. W połowie XVI stulecia, gdy skarb litewski, wycieńczony wojną moskiewską, znajdował się w krytyczniejszym położeniu, niż zwykle, nowe ciężary i ograniczenia spadły na handel litewski. W roku 1561 zakłada rząd centralny skład soli w Brześciu (litewskim), który biorą w dzierżawę — żupnik ruski, Malcher Walboch oraz żydzi Dawid Szmerlewicz i Izaak Brodawka; odtąd wszyscy mieszkańcy województw Brzeskiego, Podlaskiego i przyległych do nich powiatów, muszą kupować sól w składzie brzeskim, po oznaczonej z góry cenie³⁾. Jeszcze przed monopolem na sól, istniał w całym Wielkim Księstwie Litewskim, a zatem i na Podlasiu, monopol drzewny, koncentrujący w rękach państwa cały handel leśnymi produktami⁴⁾. Nie potrzebujemy chyba dodawać, ile szkody monopole takie przynosiły handlowi. Nie mniej szkodliwe były dla handlu i ulgi celne, jakie od roku 1551 zaczęła sobie zdobywać szlachta litewska. Utrudniały nadto handel przeróżne cła, myta, opłaty przeprawy, przewozowe, zarówno rządowe jak prywatne i miejskie. Tak np. właściciele Drażniewa w Mielnickim powiecie, Niemiry-Hrymalicze, posiadali przywilej na pobieranie: „z bydlaty, kotoryje budut pro-

1) Ibidem str. 494.

2) Ibidem str. 458.

3) Ibidem str. 485.

4) Wyroby drzewne, które miały być spławione Wisłą, a więc przede wszystkim podlaskie, musiały za czasów istnienia monopolu drzewnego t. j. od r. 1547, być dostawiane do Brześcia (litewskiego), gdzie płacono za sztukę wanczosa 2 kopy groszy, za szelkę klepek po 1½ kopy, za łaszt popiołu 1½ kopy groszy. D. Zapolskij, „Гоєуд. хоз.“, str. 490.

woditi, po 2 pieniązi“, „a z woza po połu groszju, a od płotu, katoryje płoty rekoju Buhom prowadiat, po groszu“¹⁾). Właściciele Drażniewa mieli prawdopodobnie duży dochód ze swego mostu, gdyż „mnohije ludi i kupcy bydło honiat na sprzedaż czerez toje imienje i mnohije kupcy jezdżat na jarmarki czerez toje imienie na hrebli“, ale handel od takich opłat cierpiał bardzo. Nietylko jednak państwo i magnaci, ale nawet miasta pobierały opłaty przewozowe: tak naprzykład miasto Narew pobierało myto od drzewa, spuszczanego pod mostem miejskim. Te wszystkie utrudnienia nie pozwoliły handlowi podlaskiemu rozwinąć się tak, jakbyśmy mogli spodziewać się tego po jego wygodnem położeniu pod względem ekonomicznym.

W miarę, jak zbliżamy się do Unii, coraz częściej spotykamy się z niezachowywaniem przywilejów miejskich. Jednym z głównych motywów, jakimi kierowały się miasta, dążąc do uzyskania prawa niemieckiego, było pragnienie uwolnienia się w ten sposób od samowoli dzierżawców i starostów; tymczasem obaj Zygmunci do tego stopnia zapominają o dawnych tradycjach, że nadają wójtostwa miejskie starostom i podstarościm, pozbawiając miasta w ten sposób największego ich skarbu—autonomii. Widzieliśmy np., że wójtostwo Łosickie dostało się mielnicko-łosickiemu staroście, Koryckiemu; po nim obejmuje je podstarości Iwanowski. Niemniej niekorzystnem dla miast było zastawianie ich przedsiębiorcom-panom, którzy jaknajwiększe dochody starali się wyciągnąć z zastawu, co oczywiście odbijało się na pomyślności mieszkańców. Tak np. przed samą unią lubelską zastawił król Stanisławowi Chądzyńskiemu miasto Kleszczele wraz z całym okręgiem. Dla miasteczka zaczęły się oczywiście nadzwyczaj ciężkie czasy. Nie pomogły prośby, poparte ofiarą 20 złotych, byle tylko Chądzyński „zachował ich wedle praw i wolnostiej miejskich“; musieli mieszczanie u stóp tronu szukać sprawiedliwości²⁾). Ale wiemy, jak trudno było spodziewać się obrony od słabego Zygmunta Augusta.

Bardzo silny ucisk podatkowy, zwiększający się stale w ciągu XVI stulecia, niekorzystnie odbił się na pomyślności miast podlaskich. Miasta, oprócz opłat specjalnych, w każdym mieście innych, obowiązane były do płacenia podatku ziemskiego, nadto w wypadkach szczególniejszych zmuszano je do przymusowych pożyczek. W ten sposób miasta podlaskie wniosły do skarbu:

1) Lubawskij: „Областное дѣленіе“ str. 789.

2) Met. lit. K. S. D. 54 f. 127.

	Podatek ziemski			P o ż y c z k i			
	1529 r.	1534 r.	1551 r.	1561 r.	1563 r.	1565 r.	1567 r.
Bielsk	100 k. g.	100 k. g.	100 k. g.	1000 k. g.	800 k. g.	—	150 k. g.
Tykocin	—	—	30	200	160	80 k. g.	60
Drohiczyn	100	100	60	—	200	150	60
Mielnik	20	100	30	—	100	8	50
Łosice	15	15	20	—	—	—	50
Kleszczele	10	20	20	—	30	30	50
Narew	5	—	15	—	40	40	30
Brańsk	10	20	50	200	200	100	60
Suraż	20	20	30	200	200	100	40
Knyszyn	—	—	30	200	—	80	—
Augustów	—	—	—	—	—	50	20 ¹⁾

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wielkość miast podlaskich — te cyfry jeszcze wyrazistszemi dla nas się staną. Wiemy np., że w Bielsku w roku 1576 było domów 550, w tym samym czasie, np. w Kleszczelach 385, a zapewne ani Bielsk ani Kleszczele nie były większe w siódmym dziesięcioleciu tego wieku, do którego odnoszą się dane nasze o przymusowych pożyczkach; zatem w Bielsku w r. 1561 wypadało na jeden dom prawie 2 kopy przymusowej pożyczki, w Kleszczelach w roku 1563 i 1565 po 5 groszy, w 1567 po 9 groszy. Tak więc w rolniczych Kleszczelach pożyczka była względnie jeszcze nie wysoką, natomiast w Bielsku, jak widzieliśmy, nawet jeśli wziąć pod uwagę względną zamożność tego miasta, wyda się nam ona bardzo wygórowaną. Godnem też jest uwagi, że w latach od 1561 do 1567, pożyczki zmniejszyły się w największych właśnie miastach: w Bielsku z 1000 kop do 150 — w Drohiczynie z 200 do 60; świadczy to, że siła finansowa tych miast osłabła znacznie. Dodajmy, że oprócz podatków, wymienionych w naszej tablicy, mieszczanie obowiązani byli do dawania dziesięcin kościelnych, często n. b. podwójnych — dla greckich i łacińskich świątyń, nakoniec do płacenia tak zwanych małych poborów, które oddawano warendę²⁾ kapitalistom. W Bielsku w roku 1566 takim arendatorem był

¹⁾ Downar Zapolskij: „Государственное хозяйство“, CV.

²⁾ W roku 1569 małe pobory w Augustowie wydzierżawione były za 120 kop groszy rocznie. M. L. K. Z. 52 f. 72.

żyd Brodawka, który musiał bardzo uciskać mieszczan, gdyż ci nakoniec „zbuntowali“ się¹⁾ i nie chcieli mu płacić poborów. Sprawa oparła się o króla, który rozkazał im płacić regularnie pobory, zmniejszył tylko o grosz na beczce opłatę od słodu. Spotykamy się też nierzadko z prośbami miast o zmniejszenie podatków, przewyższających zasoby ich mieszkańców; tak np. Kleszczele w roku 1568 prosiły o darowanie im 35 kop groszy z podatków; w tym też czasie mieszczanie brańscy prosili, aby z powodu „zubożenia“ otrzymali „folgę“ w swych ciężarach.

W lustracyi starostw Brańskiego i Suraskiego znajdziemy między innymi spis dochodów, jakie rząd otrzymywał z miast Brańska i Suraza w roku 1558. Dochody Brańska były według naszego źródła następujące: taryfowego płacono 2 kop 40 groszy

prętowego z siedlisk i ogrodów	30	„
z włók i morgów miejskich	66	„ 14 „

z 13 jatek płacono królowi po $\frac{1}{3}$ fun. pieprzu i $\frac{1}{6}$ kam. łożu wartości 2 kop 40 gr.; nadto rzeźnicy składali jeszcze ofiary na „stacyę“ i na „wozy“.

W ten sposób miasto dawało królowi nie mały dochód, wynoszący wraz z opłatami za dzierżawienie browaru-domu i ogrodu wójtowskiego 108 k. 31 gr. Nie wiele mniej, bo 109 kóp groszy przynosił w tym czasie Suraz²⁾. Jak widzimy więc, podatki, jakie mieszczanie płacili rządowi, były bardzo znaczne; nie mamy niestety w znanych nam źródłach wykazów tych opłat, jakie miasta pobierały na swoją własną korzyść; jedynie w przywilejach miejskich znajdziemy niewielką ilość wskazówek co do interesującej nas kwestyi.

Tak naprzykład Drohiczyn obracał na swoją korzyść dochody z jatek, z postrzygalni sukna, tudzież z woskobojni i z łaźni publicznych. Narew na mocy przywileju króla Zygmunta otrzymała na użytek i potrzeby miejskie dochody z woskobojni, z propinacyi, a nadto myto od spuszczanego pod miastem drzewa. W Brańsku „na podniesienie i naprawę miasta przeznaczał król dochód z łaźni i wagi“. Musimy dodać, że niektóre miasta posiadały jeszcze rodzaj serwitutów w sąsiednich dobrach królewskich: tak naprzykład Bielsk mógł brać z puszczy królewskiej

¹⁾ Met. lit. K. Z. 52, f. 72.

²⁾ Poza tem otrzymywał król nadto dochód z wydzierżawienia w Brańsku browaru z domu wójtowskiego, a mianowicie 1 kop i 45 groszy i z ogrodu wójtowskiego 16 groszy.

chrust do naprawy ulic miejskich, Suraż otrzymywał w lasach królewskich drzewo na budowę i t. d. Sumując nasze dane co do dochodów i rozchodów miast podlaskich, dojdziemy do przekonania, że miasta otrzymywały na swoje potrzeby jedynie dochód z opłat pośrednich, natomiast podatki bezpośrednio, tudzież najważniejsze pośrednie były obracane na korzyść państwa i króla. Musimy tu wspomnieć jeszcze o jednej kwestyi, a mianowicie o stosunku miast podlaskich do służby wojskowej. Otóż miasta podlaskie, jak wszystkie miasta państwa litewskiego — brały pierwotnie udział w pospolitych ruszeniach. W wykazach z roku 1513, a nawet i z roku 1552¹⁾ znajdziemy jeszcze wskazówki co do ilości koni, wysyłanych na wojnę przez miasta podlaskie, i tak według obu wykazów:

Bielsk wysyłał	50 koni
Drohiczyn „	60 „
Mielnik „	20 „
Narew „	15 „
Brańsk „	15 „
Suraż „	15 „

O jednym z miast podlaskich — mianowicie o Drohiczynie — wiemy nawet, w jaki sposób odbywał służbę wojskową: na początku XVI wieku mieszczanie drohiccy płacili 40 kop groszy niejakiemu Hreczynowi, który zato obowiązany był w razie wojny odbywać za miasto służbę wojskową w 15 koni²⁾. Ale już ustawa z roku 1507 pozwalała miastom wykupywać się od służby wojskowej, płacąc za każdego konia 60 gr. pokoniewszczyzny. W późniejszych czasach jednak miasta starały się uwolnić od obowiązku służby wojskowej, nawet i w postaci pokoniewszczyzny³⁾. W roku 1554 otrzymał Drohiczyn przywilej, zwalniający go od płacenia pokoniewszczyzny³⁾. Usunięcie się od służby wojskowej musiało jaknajniekorzystniej odbić się na politycznych prawach mieszczaństwa: miasta nie zdobyły sobie stanowiska w sejmie reformującego się państwa; nawet na pamiętnym sejmie lubelskim nie znajdujemy przedstawicieli mieszczan podlaskich⁴⁾. A przecież miasta na Podlasiu były wówczas dość ludne i zamożne.

1) Downar Zapolskij: „Госуд. хозяйство“, str. CV.

2) Downar Zapolskij: „Госуд. хозяйство“, str. 778

3) Czacki: O litewskich i polskich prawach, noty 1049 i 1189.

4) Z miast litewskich tylko Wilno miało przedstawicieli na sejmie lubelskim.

Wszak jeszcze w sześć lat po unii lubelskiej, w 1575 roku, w takim Bielsku na rynku, ulicach i przedmieściach, było 557 domów, wszak podatek ziemski w roku 1551, płacony przez Bielsk i Drohiczyn, pięć tylko razy był mniejszy od podatku, płaconego przez stolicę państwa. Ale usunięcie miast podlaskich od życia politycznego nie może nas dziwić: Podlasie oddawna znajdowało się pod wpływem kulturalnym Polski, a co najważniejsza, leżąc w dorzeczu Wisły, podlegało działaniu tych samych przyczyn ekonomicznych co i Korona, to też—jednocześnie z upadkiem miast polskich—musiała się skończyć i pomyślność grodów podlaskich.

(d. n.)

IGNACY TADEUSZ BARANOWSKI.
